Cena **80** gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 43 (64) Sobota, 24. października 1925 Rok II.

Dr. Al. hr. Skrzyński i p. Aristide Briand w Locarno.



Wobec doniosłych rezultatów Konferencji w Locarno uwaga wszystkich Polaków zwrócona jest przedewszystkiem na tych dyplomatów, którzy są nam najbliżsi: a więc na naszego ministra spraw zagranicznych, dr. Al. hr. Skrzyńskiego, oraz na ministra spraw zagranicznych w gabinecie francuskim, p. Ar. Briand'a. Zdjęcie nasze przedstawia obu dyplomatów przed gmachem Konferencji, w Locarno, otoczonym gromadą dziennikarzy z całego świata. Fot. Meurisse, Paris.

Zamek w Poznaniu. Pierwsze zdjęcia wnętrz zamkowych, wykonane za osobnem zezwoleniem Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.













Starą piastowską ziemię Polski po rezbiorach zabrał Prusak. W przeciwieństwie do Strassburga, gdzie tensam najeźdzca w budynkach publicznych usiłował — bezskutecznie — kokietować miejscową ludność nieudatnem zresztą naśladowaniem francuskiego stylu, w stolicy Wielkopolski rząd niemiecki stawiał gmachy, mające Polakom imponować ogromem i siłą. Po zniesieniu wałów fortecznych w Poznaniu powstała na ich miejscu cała nowa dzielnica, którą rząd zaborczy na te właśnie cele przeznaczył. W latach 1905—1910 wzniesiono ogromnym kosztem, z podatków państwowych, a więc także i z kieszeni polskich obywateli, masywną, groźną budowlę Zamku Królewskiego, przypominającą już zewnętrznie zamczyska średniowiecznych Krzyżaków. Miał to być symbol mocy i trwałości panowania pruskiego w Polsce, brutalne uderzenie pięścią w wszelkie nadzieje Polaków odzyskania kiedykolwiek niepodległości państwowej. Stało się jednak inaczej. Zrządzeniem Bożem obróciła się tym razem w niwecz bismarkowska maksyma „Siła przed prawem". Polskie prawo zmusiło pruską siłę, by się przed niem ugięła. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości państwowej, której jedną z najważniejszych podpór jest właśnie Wielkopolska, dawny Zamek Królewski, przeznaczony na rezydencję obcych zaborców, stał się rezydencją Prezydenta, na tę naczelną godność Rzeczypospolitej powołanego wyborem wolnych obywateli Rzeczypospolitej. (Objaśnienia do poszczególnych zdjęć podajemy na następnej stronicy).

Zamek w Poznaniu. Pierwsze zdjęcia wnętrz zamkowych, wykonane za osobnem zezwoleniem Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospo litej.


1


2


3


4


6


5

Poprzednia stronica:

1. Zewnętrzny widok Zamku z masywną ciężką wieżycą. — 2. Sypialnia Prezydenta, używana przez niego w czasie pobytu w Poznaniu; nad łóżkiem obraz Madonny z Dzieciątkiem Jezus ze św. Piotrem i św. Pawłem po bokach — na ścianach widoki starego Rzymu. — 3. Wielki salon recepcyjny, w którym Prezydent przyjmuje gości. — 4. Dawny gabinet Wilhelma II., przeznaczony obecnie na gabinet Prezydenta Rzpltej. — 5. Sala boczna, służąca obecnie na poczekalnię dla gości, zapowiedzianych u Prezydenta. — 6. Wspaniała, marmurem wykładana kolumnada dawnej sali tronowej.

Niniejsza stronica:

1. Kaplica Zamkowa z przepysznymi obrazami mozaikowymi, najpiękniejsza i najwspanialsza część Zamku. — 2. Tak zwany Balkon cesarzowej, o motywach architektonicznych i rzeźbiarskich wzorowanych na średniowieczu. — 3. Sala herbowa z ciężkimi meblami, wzorowanymi na średniowieczu. — 4. Hall Zamkowy, ozdobiony trofeami myśliwskimi i wielkimi wazami. — 5. Przepiękna sala modrzewiowa t. zw. śniadalnia, wykładana bogato rzeźbionymi boazerjami. — 6. Fragment ogrodu Zamkowego z wodotryskiem o motywach, wzorowanych na średniowiecznej sztuce hiszpańskiej.

Zdjęcia Agencji Fotograficznej „Światowida".

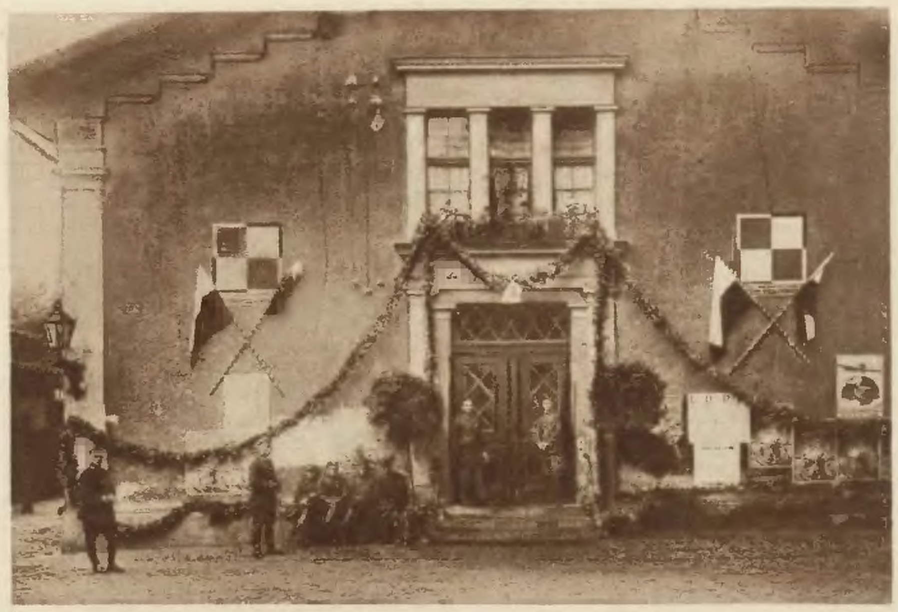
Ślub w arystokracji.



W majątku ks. Czetwertyńskich Sucha Wola, na Podlasiu, odbyła się uroczystość zaślubin ks. Barbary Czetwertyńskiej z rotm. Remigjuszem hr. Grocholskim. Państwo młodzi udali się aeroplanem w podróż poślubną do Rzymu. Zdjęcie nasze przedstawia młodą parę w kabinie „Junkersa", na kilka minut przed odlotem.

Ag. fot. „Światowida".

Wystawa lotnicza w Bydgoszczy.



Staraniem Komitetu Miejskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa, przy pomocy wojskowej szkoły pilotów w Bydgoszczy, odbyła się tam wystawa lotnicza. Zdjęcie nasze przedstawia efektownie udekorowane wejście na tę wystawę.

Fot. L. O. P. Bydgoszcz.

P. Ossendowski przed wyjazdem do Afryki.



Znany w całym świecie podróżnik i literat polski Dr. Antoni Ossendowski wybiera się obecnie w podróż do centralnej Afryki. Zdjęcie nasze przedstawia go w zwierzyńcu poznańskim, jedynym ogrodzie zoologicznym w Polsce, któremu p. Ossendowski, bawiąc ostatnio w Poznaniu, przyrzekł przywieźć okazy fauny afrykańskiej.

Ag. fot. „Światowida".

Pięciolecie wyzwolenia Wilna.



Dnia 9. października minęło 5 lat od czasu, gdy wojska polskie wyzwoliły Wilno z panowania bolszewickiego. Rocznicę tę obchodzono tam uroczyście. Zdjęcie nasze przedstawia zbiórkę korporacji ze sztandarami na Górze Zamkowej w Wilnie.

Fot. L. Siemaszko.

Komunja św. w Colosseum.



W Colosseum rzymskiem, gdzie przed wiekami, za cezarów rzymskich, mężni Wyznawcy Chrystusa woleli raczej zginąć, rozszarpani przez dzikie zwierzęta, niż zaprzeć się Mistrza, w czasie tegorocznego Anno Santo odbywa się często msza święta dla przybywających z całego świata pielgrzymów. Zdjęcie nasze przedstawia uroczystą chwilę, gdy biskup Rizzi udziela im w Colosseum Komunji św. Porry Pastorel, Roma.

Meczet w Paryżu.



Na znak wdzięczności dla „kolorowych" wojsk mahometańskich, które dopomogły Francji do zwycięstwa w wojnie światowej, wystawiono w Paryżu meczet, którego poświęcenie w tych dniach właśnie się odbyło. Zdjęcie nasze przedstawia uroczyste odczytanie dokumentu erekcyjnego przez duchownego mahometańskiego Ben Ghabita. Fot. Atlantic, Berlin.

Strajk tramwajarzy w Paryżu.



Obsługujący tramwaje i autobusy paryskie urządzili kilkudniowy strajk. Policja udzieliła ochrony tym, którzy chcieli pracować. Zdjęcie nasze przedstawia autobus, wyjeżdżający z remizy przy ul. De la Poissonnière, gdzie jest placówka straży wojskowo-policyjnej. Fot. Meurisse, Paris.

Unja Międzyparlamentarna.



W stolicy Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie, obraduje obecnie Unja Międzyparlamentarna, przy współudziale 400 delegatów z 32 krajów. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników na schodach przed wspaniałym Kapitolem, siedzibą Kongresu Stanów Zjednoczonych. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Co moda niesie.

Będziemy się ubierać czarno, czy też nie? Oto pytanie, które pokutuje już od kilku sezonów, a odpowiedź na nie, pomimo usiłowań niektórych twórców mody i wielu pań, które upodobały sobie ten dystyngowany kolor — wypadała negatywnie. Nasza epoka tak się rozkochała w jaskrawym przepychu barw, że ani rusz nie chce się zgodzić na pełną prostoty wykwintnej i powagi czerń. Czarne toalety widywało się tylko na balu i to zawsze w połączeniu ze srebrem, ze złotem, lub z jakimś żywym kolorem, ewentualnie czarne z białem. Czarny kostjum, czarny kapelusz, tego się prawie nie widywało. Tylko na wieczór przez jakiś czas modne były czarne rypsowe płaszcze. Obecnie Paryż zapowiada powrót czarnej barwy. Elegancka czarna barwa z aksamitu, z crepe satin, z czarnej koronki, znajduje coraz gorliwsze zwolenniczki. Podobno w karnawale tego roku ilość czarnych toalet będzie znaczna. Na wizytowe suknie moda zapowiada kolory: granatowy i „marron". Spódniczka ogromnie krótka, do kolan prawie sięgająca, wyprowadza na światło kinkietów elektrycznych ten szczegół toalety damskiej, który dotychczas był dyskretnie ukrywany: podwiązkę. Jeżeli na scenie lub na balu ujrzycie damę, której widać prześliczne podwiązki z wielkimi puszystymi pomponami, to nie posądzajcie jej broń Boże o jakieś zaniedbanie toaletowe, jak się to czasem zdarza, ale wiedzcie, że to jest właśnie ostatni krzyk mody. Charakterystyczną cechą wielkich toalet balowych w sezonie karnawałowym 1926, ma być niezwykle głęboki dekolt pleców. Suknia z przodu ma sięgać prawie że po szyję, natomiast plecy nagie są, aż do pasa. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że taka elegantka nosi cnotę z przodu, a kokieterję na plecach.

Ponieważ prawie wszystkie panie mają krótko obcięte włosy, więc fryzjerzy starają się w rozmaity sposób te chłopięce i paziowskie fryzury urozmaicić. Między innemi lansowaną jest moda specjalnych grzebieni do krótkich włosów, któremi się spina fryzurę z tyłu. W końcu uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czytelniczek i czytelników naszych, że tak w Europie, jak i w Ameryce szerzy się coraz bardziej zdrowa reakcja przeciwko wybujałościom nowoczesnej mody kobiecej. Jaga.



W paryskich magazynach mód pojawiły się kapelusze z piórek, wprawdzie bardzo ładne, ale niepraktyczne. Wystarczy kropla deszczu, aby taki kapelusz zniszczyć.



Elegancki płaszczyk rypsowy czarny, naszywany paskami futra na kołnierzu, rękawach i u dołu.



Najmodniejszy płaszcz z nurków.



Piękna toaleta wieczorowa z czarnego aksamitu, haftowana perłami, z jednem ramieniem wolnem, z długim trenem i bardzo krótkiej spódniczce.

Z sezonu sportowego.



Polowania par force. W lasach i kniejach, ozłoconych jesiennymi liśćmi, nastał teraz główny sezon polowań. Zdjęcie nasze przedstawia angielskie towarzystwo myśliwskie, wybierające się z psami na polowanie.

Fot. R. Sennecke. Berlin.



Polowanie na dzika. Do najpiękniejszych polowań, na które właśnie obecnie nadszedł czas, należy polowanie na dzika. Zdjęcie nasze przedstawia postrzelonego przez myśliwych dzika, osaczonego przez psy.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Kobieta jockey. W najstarszych wyścigach angielskich t. zw. Twon Plate, datujących się od r. 1666, od czasów króla Karola II., przybiegł do mety jako pierwszy koń Haogir pod pierwszym kobiecym jockey'em miss Ellen Joyé, osmnastoletnią córką znanego właściciela stadniny.

Fot. Atlantic, Berlin.



Sensacyjny match piłki nożnej Wisła-Pogoń. Pogoń, mistrzowska drużyna Polski (ze Lwowa) poniosła w rozgrywce z krakowską „Wisłą" sensacyjną porażkę 5 : 0. Zdjęcie nasze przedstawia epizod pod bramką Pogoni, kiedy ostry strzał Reymana I. nie może przejść przez masę nóg skupionej obrony Pogoni.

Ag. fot. „Światowida".



Wyścigi konne w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia defiladę koni przed wyścigami konnymi na torze wyścigowym w Ławicy, pod Poznaniem.

Fot. T. Cyprian, Poznań.



Wyścigi konne w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z najciekawszych momentów wyścigów konnych w Ławicy pod Poznaniem, a mianowicie przesadzanie przeszkody w biegu na 4000 m.

Fot. Dr. Cyprian.

Parlamentarzyści francuscy w Polsce.



Zdjęcie nasze przedstawia bankiet, wydany przez prezesa Komisji Sejmowej dla spraw zagranicznych posła Dębskiego w Hotelu Europejskim w Warszawie, na cześć przybyłych do Polski francuskich deputowanych, oraz małżonki jednego z nich p. Lecquin (X). Wśród obecnych byli również pp. marszałek Rataj (1), min. St. Grabski (2), wicemin. Majewski (3) i inni. Ag. fot. „Światowida".



Nasz fotograf dokonał zdjęcia z pobytu parlamentarzystów francuskich w Krakowie, a mianowicie chwilę, kiedy-oni, zwiedzając Zamek królewski na Wawelu, znajdowali się na wspaniałym krużganku pierwszego piętra.

Odnowienie starego kościółka.



Stary kościółek w Strzelnie (Wiekopolska) jeden z najciekawszych zabytków dawnej architektury na ziemi piastowskiej, doczekał się obecnie restauracji dzięki staraniom miejscowego ks. proboszcza Kaczmarkiewicza.

Stulecie „Wuja" Krügera.



W październiku minęło 100 lat od urodzenia zmarłego w r. 1904, Pawła Krügera, prezydenta Rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej, słynnego swego czasu przywódcy powstania Burów przeciw Anglikom. Zdjęcie nasze przedstawia ostatnią przedśmiertną fotografję Krügera z jego żoną. Press Photo News-Service. Berlin.

Przywódca Polaków w Niemczech.



Na odbytym niedawno w Genewie Kongresie mniejszości narodowych jednym z wiceprezesów wybrano hr. Sierakowskiego, posła polskiego do Sejmu Rzeszy Niemieckiej. Fot. J. Tuchołka, Berlin.

Powrót wojsk hiszpańskich z Marokka.



Wskutek rozpoczynającego się obecnie w Maroko sezonu ulewnych deszczów, uniemożliwiających wszelkie operacje wojenne, Hiszpanja i Francja przerwały je na dłuższy czas. Zdjęcie nasze przedstawia powrót wojsk hiszpańskich do Madrytu, a mianowicie ich przemarsz przez słynną Puerta del Sol, centrum życia stolicy Hiszpanji. Press Photo News-Service. Berlin

Mussolini i Monsignore.



Naszemu korespondentowi fotograficznemu w Rzymie udało się bardzo charakterystyczne zdjęcie: Mussolini, ten prawdziwy rządca dzisiejszych Włoch, w towarzystwie Monsignore Gasparini, udaje się do kościoła S. Maria degli Angeli na uroczystość żałobną ku czci załogi włoskiej łodzi podwodnej „Veniero", która niedawno zatonęła. Fot. Porry Pastorel, Roma.

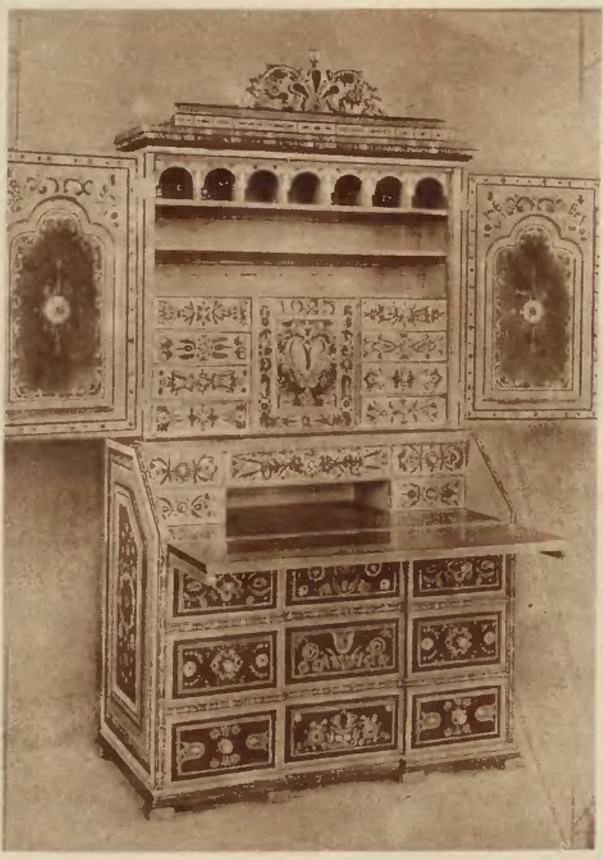
Wystawą Sztuki Stosowanej w Monzy.



Sekcja polska: Dział istotnej „Polskiej Sztuki Ludowej".
L. Chrzanowski, Rzym.



Sekcja polska: Meble salonowe, kłócące się z eksponatami Sztuki Ludowej.
L. Chrzanowski. Rzym.



Sekcja węgierska: Wspaniałe biurko z malowaniami o charakterze ludowym.
L. Chrzanowski. Rzym.

W małem miasteczku w północnych Włoszech, w Monzy pod Medjolanem (słynnej przedewszystkiem z tego, że w jej katedrze znajduje się prastara Żelazna Korona, noszona niegdyś przez Karola Wielkiego, przez cesarzy niemieckich i Napoleona I.) odbyła się II. Międzynarodowa Wystawa Sztuki Stosowanej. Wystawa przedstawiała się bardzo pokaźnie i posiadała charakter istotnie międzynarodowy. W przeciwieństwie do Paryża Monza nie siliła się na olśniewającą oryginalność, lecz rozmyślnie starała się być sztuką „stosowaną" także i w tem znaczeniu, że pragnęła uzgodnić się z panującymi jeszcze powszechnymi gustami przeciętnej publiczności. W tych warunkach wystawa włoska była przedsięwzięciem artystyczno-praktycznem i prawdopodobnie realny jej wynik w postaci zamówień, zarówno osób prywatnych jak i przedsiębiorstw, co najmniej równał się rezultatowi Wystawy paryskiej. Tembardziej ubolewać trzeba, że Sekcja Polska wystąpiła tutaj bardzo skromnie i bynajmniej nie pierwszorzędnie. Mieściła się w jednym maleńkim a do tego niskim saloniku i pod urzędową firmą „Polskiej Sztuki Ludowej" gromadziła najróżnorodniejsze eksponaty: garnki i talerze, hafty i malowanki na szkle, pochodzenia istotnie ludowego, obok nich zaś, nie mające nic z folklorystyką wspólnego salonowe meble. Ten chaos raził tembardziej, że inne państwa wystąpiły i bez porównania pokaźniej i jednolicie w zasadniczej linji. Do nich należały nietylko Włochy, co tłomaczy się, że były one tutaj gospodarzem, ale i Niemcy, które i tym razem nie zmarnowały sposobności do propagandy na międzynarodowym terenie. Ba, nawet małe i zrujnowane przez wojnę państwa, jak n. p. Węgry postarały się o to, by zwrócić na siebie oczy zarówno fachowców jak i szerokiej publiczności.



Sekcja włoska: Sala szali, haftowanych w warsztatach Carlo Piatti w Como.
L. Chrzanowski. Rzym.



Sekcja niemiecka: Tkaniny, batikowane w barwne współczesne desenie.
L. Chrzanowski, Rzym.



Sekcja włoska: Sala prowincji włoskiej Abruzzo z tkaninami ludowymi.
L. Chrzanowski, Rzym.

Z wielkich music-hallów.



1. Z arystokratki kabarecistka: Hrabina d'Anglemont występuje obecnie na scenie kabaretowej w Buenos Aires w Argentynie. Fot. Fürst, Wiedeń.

*

2. Z teatrzyku „Perskie Oko“ w Warszawie: P. Burska, której kabaretowe produkcje należą do najbardziej ulubionych i oklaskiwanych numerów programu tego popularnego teatrzyku. Fot. Brzozowski.







3. Gwiazda paryskich music-hallów: Włoszka z pochodzenia, p. Bellemonte, zachwyca urodą wybrednych bywalców paryskich kabaretów na Montmartre. Fot. Fürst, Wiedeń.

*

4. Tak zwane Haskel-Girls w oryginalnych kostjumach z epoki biedermeierowskiej, stanowiące obecnie główną siłę atrakcyjną wiedeńskich kabaretów. Fot. Fürst, Wiedeń.





10











5. Tancerka Berta Komauer, uchodząca dzisiaj w music-hallach wiedeńskich i innych za uosobienie gracji i wdzięku. Fot. Fürst, Wiedeń.

6. Nad brzegami Dunaju, ale już nie we Wiedniu, tylko w Budapeszcie rozgłośne „Haskel-Girls“ występują już nie w biedermeierowskich, ale ludowych węgierskich kostjumach. Fot. Fürst, Wiedeń.

7. Z pensjonatu do kabaretu: Sensację wywołał w Brukseli pierwszy występ śpiewaczki kabaretowej Liny d'Estrell, która wyrwawszy się z pensjonatu, niemal w dosłownem znaczeniu prosto stąd wstąpiła na deski sceniczne. Fot. Fürst, Wiedeń.

8. Triumfy Heleny Karolewnej: słynna ta tancerka w ostatnich czasach powiększyła jeszcze swoje powodzenie, występując w prześlicznych, efektownych kostjumach, olśniewających bogactwem. Fot. Fürst

9. Kabaret i Film: Inge Lynn, rodem z dalekiej Skandynawji, ma wielkie powodzenie jako artystka filmowa, jak i podczas swych występów w wielkich kabaretach nowojorskich. Fot. Fürst, Wiedeń.

10. Indyjska tancerka: Nyota Inoka, młodziutka Hinduska budzi zachwyt wśród publiczności wielkiego music-hallu paryskiego „Pola Elizejskie“, wykonywując prześliczne stare liturgiczne tańce indyjskie. Fot. H. Manuel, Paryż.

11. Nowa współzawodniczka uznanych „wielkości“ paryskich music-hallów: paryskie lokale rozrywkowe ubiegają się o współudział uroczej Angielki miss Ellen Bearson, która sukcesami swoimi staje się niebezpieczną rywalką wszystkich paryskich gwiazd kabaretowych. Fot. Fürst, Wiedeń.

Rozmaitości.



Walka z psem policyjnym. Na wielkiej arenie londyńskiego Cristal-Palace odbywają się obecnie popisy „słynnego“ psa policyjnego z rasy alzackich wilków. Zdjęcie nasze przedstawia go, rzucającego się na człowieka, który usiłuje ograbić jego pana.
Fot. Keystone View.



Jak fotografja może być „niewierną“. Powszechnie sądzi się, że fotografja wiernie odtwarza rzeczywistość. A tymczasem można i z tą sztuką dokonywać różnych . . . sztuczek. Oto przykład: fotografja człowieka z czworgiem oczu, trzema nosami i trojgiem ust.
Fot. Keystone View.



Odkrycie nowego obrazu Rubensa. W Rouen, w znanem francuskiem mieście, dyrektor tamtejszego muzeum, czyszcząc stary obraz, odkrył przypadkowo, że jest to autentyczne dzieło sławnego holenderskiego malarza P. P. Rubensa (1577—1640). Znawcy oceniają wartość tego obrazu na około 150.000 dolarów.
Press Photo News-Service, Berlin.



Jesienne kwiaty na ulicach Warszawy. Kwieciarki nie chcą rezygnować ze sprzedaży kwiatów, choć już nie starczy letnich róż i goździków. Na ich miejsce sprzedają teraz kwiaty jesienne, a zwłaszcza astry, które choć zimne, barwą pieszczą jeszcze oko.
Ag. fot. „Światowida“.



Uliczny sprzedawca chleba w Angorze. Stolica nowej powojennej Turcji zwolna tylko z małego miasta przeobraża się w duże. Ze swojej przeszłości niedawnej zachowała jeszcze uliczne stragany, nawet pieczywo sprzedaje się tutaj taksamo, nie uwzględniając nowoczesnych wymogów hygieny.
Fot. Weinberg, Constantinople.

Z ostatniej chwili.







Konkurs hippiczny w Krakowie. Na Małych Błoniach w Krakowie, odbyły się w ubiegłą niedzielę pierwsze Zawody Konne Oficerów Artylerji O. K. V. W. konkursie tym wzięło udział kilkadziesiąt koni, a zawody obejmowały bieg dystansowy, jazdę maneżową, bieg myśliwski i na przełaj, oraz konkurs lekki i ciężki. Nasze górne zdjęcie na lewo przedstawia skok przez „okno". Zdjęcie górne na prawo przedstawia chwilę wręczenia zwycięscy w konknrsie ciężkim kpt. Płotniokiemu z 5. d. a. k. (×), nagrody posła M. Dąbrowskiego (kompletne siodło) przez płk. Frendla (××) w obecności Dcy O. K. Gen. Kulińskiego (1) i p. gen. Kulińskiej (2). Zdjęcie dolne przedstawia skok przez barjerę, wykonany przez por. Chomalę, który w tym konkursie zdobył trzy nagrody. Ag. fot. „Światowida".





Zawody Strzeleckie w Toruniu. Na nowej strzelnicy na Rudaku w Toruniu odbyły się II. Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Pomorza i Torunia, dostępne dla wojskowych i cywilnych. Zdjęcie nasze przedstawia część nowej strzelnicy podczas zawodów. Fot. St. Maltze, Toruń.







Święto Wyszkolenia Młodzieży w Warszawie. Na zakończenie kursu Wyszkolenia wojskowego młodzieży odbyły się w Warszawie pokazy i ćwiczenia. Zdjęcie nasze przedstawia szwadron konny młodzieży wraz z orkiestrą. Ag. fot. „Światowida".

*

Zdjęcia na lewo: **Premiera komedji St. Krzywoszewskiego.** Teatr Letni w Warszawie wystawił jako ostatnią nowość komedję St. Krzywoszewskiego „Pan Minister", z której podajemy tutaj dwa zdjęcia. U góry scenę z pp. Ćwiklińską i Węgrzynem — u dołu scenę z pp. Brydzińską i Jaraczem. Fot. J. Malarski, Warszawa.

*

Na prawo: **Represje rządu angielskiego przeciw komunistom.** Rząd angielski zabrał się energicznie do stłumienia agitacji komunistycznej w Anglji i dokonał aresztowania głównych przywódców tego ruchu. Z naszych zdjęć na prawo górne przedstawia aresztowanie komunisty Harry Pollitt — na zdjęciu dolnem agenci policji odprowadzają do komisarjatu małżeńską parę komunistów Wimtringham.

Fot. Sport & General Press Agency, London.







Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

30.

Epizody tej jedynej w dziejach świata batalji, wobec której Lepanto, Trafalgar i Cuszyma były śmiesznemi utarczkami, obfitowały w momenty tak niezwykłe, tak zdumiewające bohaterstwem i tak pełne nadludzkiego patosu, że świadkom tego boju samo ich wspomnienie musiało mrozić krew w żyłach. Cała Anglja, cała Francja i cała Europa dyszała niepokojem, wzięta w krzyżowy ogień zagłady, bo oto od strony lądu szły na nią te nieprzejrzane zastępy, które obaliwszy centralne państwa zdeptały już Warszawę, Berlin i Wiedeń niepowstrzymanym pochodem . . .

Z głębi Kanału płynął wciąż sukurs w postaci okrętów, aeroplanów i amunicji. Aby zatamować rozpęd Japończyków, wygnali Anglicy na czoło floty ćmę żaglowców, transportowców i wszelakiej drobnej hałastry morskiej, aby wysilił się na nie ogień huraganowej kanonady.

Żagle spadały z masztów, drewniane pudła roztrzaskiwały się z hałasem, transportowce i szkuty tonęły, jak kamienie.

„Hiroszyma" parł naprzód pod bicze dział portowych Cherbourga, nieulękły w obliczu wybuchających pól minowych i ognistej zamieci.

Kanazawa ociekał wodą i dygotał podnieceniem.

Z trudem powściągał rozluźnione nerwy i trwał przy swoim niszczycielskim warsztacie. Pokład okrętu, wielokrotnie okaleczony eksplozjami, potrząsał łachmanami, jak zdarty szkielet i co moment kładł się na boku bezwładnie pod ciosem huczącego nawału. Cel był trudny, bo huśtawa była tak nieznośna, że przed oczyma marynarzy cała flota wraz z dymem i płomieniami i morzem wzbijała się w chmury, a potem leciała w dół, jakby się miała ogromnym ciężarem zwalić na ich piersi.

Togu był całkowicie ogłuszony.

Charczał i oddech jego był świszczący, jak u astmatyka. Nie spuszczał z oka krążownika „Tover", który sturbowany i łysy, bez masztów i sztandaru, odstrzeliwał się wciąż zajadle jak oszalały brytan. Na jego pokładzie Anglicy — zczerniałe w bojach draby, podobne korsarzom indyjskim — z pianą wściekłości na ustach trwali przy maszynach i baterjach, lawirowali żmudnie na nieszczęsnym gruchocie i strzelali bezładnie z za barykad i burt poszczerbionych. Robert miotał się i z ręką na temblaku kierował wciąż ogniem, a pod czaszką jego krzyczał przeraźliwy dziki obłęd.

— Jakto? więc klęska! — wyło mu w sercu nieszczęście.

— Bijcie, bijcie do nich psia wasza mać — ryczał ochryple. — Za Anglję cholery, za wasze żony, za wasze kochanki, ciężarne od nieprawych dzieci! Bijcie!!! Cel! Pal!!!...

Słońce zachodziło poraz wtóry, krwawo przeglądając się w morzu kołyszącem topielców na fal hamakach. Palba przewalała się po niebie i wodzie i z wrzaskiem tonęły okręty. Olbrzymie bębny, zbryzgane posoką, obracały się powoli dokoła osi i celowały paszczami luf rozgrzanych do czerwoności niemal, od strzałów. Niektóre pancerniki angielskie, pogrążając się beznadziejnie w topieli, pluły jeszcze salwami i podnosiły z rozpaczą splamione zeszargane flagi.

Kanazawa biegł przez pokład i potykał się o trupy.

— Kotsuke! Kotsuke! — wrzasnął. — Prędzej torpeda.

„Tover" nastawił mu się cudownie.

— Musimy wykorzystać! Szuruj mi do komory torped do stu łysych djabłów.

— Kapitanie — wyjąkał Kotsuke.

— Tchórz — zgrzytnął Togu.

Ale gdy przyskoczył do oficera i szarpnął go za ramię, ten osunął się bezwładnie wzdłuż masztu, o który się był oparł przed chwilą i wywrócił oczy białkami do góry. Pocisk wysadził mu na wierzch wnętrzności.

— Ludzie! Torpeda! — rozkazał Togu.

Marynarze, półnadzy i czarni od dymu kopnęli się na bak. Czarne kosmyki włosów przylepły im do czół, ślepia łyskały dziko . . .

Powlókł się na bak i on.

Torpeda poszła, ale wybuch nie nastąpił.

— Dranie! — wściekł się. — Chybiliście do stu . . .

Blask. Czerwone koła pod powiekami. Granat łupnął w bęben pancerny i rozciapał go szkaradnie. Togu ogłuszony powstał niezgrabnie i skrzywił się na widok strzępów ciał ludzkich porozrzucanych dokoła przedniego masztu.

— Dostało mnie — mruczał bezmyślnie, czując ból w nodze i w boku i ciepły lepki strumyczek ściekającej krwi pod mundurem.

— Kapitanie — charczał stary majtek — kapitanie, uciekajcie do kasztelu. Jesteście ranni . . .

— Bzdury — zapienił się. — Widzisz go? Taki siwy kiep mi tu będzie w oczy . . . Marsz do steru! Nie widzisz, że sternika Iwasziro djabli wzięli za burtę?! Lekarza udaje, ścierwo!!!

Pokuśtykał do komory torped.

Straszliwy wstrząs statku obalił go znowu. Wicher zwiał z bałwana wspinającego się na burtę grzebień piany i trzepnął go nim w twarz.

Klął gramoląc się z pomiędzy kłębów kotwicznego łańcucha i ześlizgnął się w dół do komory torped. Na pokładzie marynarze strzelali, ale tu była cisza.

— Co u licha?!

Artylerzyści spali. Śmiertelnie sennych i wyczerpanych doszczętnie dur zmorzył i pokotem zalegli podłogę.

— Wstawać! Wstawać! — naglił kopiąc z pasją.

— Ostatnia torpeda, kapitanie — miamlał jakiś ranny.

— A ten sztandar to nic? Zdychać psy za ten sztandar! — zawył wskazując na wstęgę flagi, która dziwnym trafem owinęła mu się naokoło piersi w czasie eksplozji.

Ładowali.

— Na bok — rozkazał nagle spokojny.

Celował. W okienku podczas zaklęsania fali majaczył niewyraźnie angielski okręt przez zachlapane szkło. Coś na nim błyskało czerwono.

— Strzelają — skonstatował obojętnie.

Z góry gruchnął łoskot i „Hiroszyma" zakołysał się. Posypały się do komory stalowe drzazgi.

— To na rufie wybuchło! Na rufie! — wołali artylerzyści.

— Milczeć!

Nacisnął kontakt i torpeda wymknęła się ze zgrzytem z rury. Moment napięcia.

Potem huk, wrzask, płomień w samym środku angielskiego kadłuba i słup kurzawy z zasłania na chwilę wszystko.

— Tonie! tonie! — darli się marynarze.

A Kanazawa wypadł na pokład rozchełstany i triumfalny.

— Tonie do stu łysych djabłów — taczał się w obłąkanym zachwycie po pokładzie. — Przeklęte białe nasienie!

Naraz stanął, jak wryty, uderzony wizją jak obuchem.

Oparł się tyłem o burtę i dyszał . . .

Biała twarzyczka kobiety. Szeroko otworzone oczy wpatrują się weń z trwogą. Drży w nich zapytanie. Pokiwał smutnie głową i był na chwilę małym, pieszczotliwym chłopcem znowu:

— Tak, tak, zabiłem ci męża, Gladys . . .

A „Tover" tonął.

Wybuch był straszliwy. Zabił niemal całą załogę skupioną na spardeku. Reszta wylazła na reje krzycząc. A Robert Heats ciśnięty na tylny pokład leżał cicho i myślał.

— To już będzie mój koniec . . . Absolutnie nieodwołalnie . . .

Otworzył powieki i ujrzał swój złamany nos zalany krwią.

Daremnie usiłował się poruszyć. Naraz posłyszał dziwny, dudniący, głuchy łoskot.

„Tover" tonąc kołysał się i przewalał z boku na bok, a w miarę tej huśtawy przetaczał się po pokładzie ogromny walec lufy, którą wybuch oderwał od bębna. Ona to powodowała ten przeraźliwy grzmot i zgrzytanie. Naraz okręt przechylił się mocniej i bałwan przeskoczył przez człowieka.

Lufa waliła wprost na Roberta, tocząc się ku burcie.

Tuż przed oczyma wyrosła mu groźna masa.

— Aaa! Gladys!!! — zaszlochał nieludzko . . .

Jękło, zgruchotało, zmiażdżyło i razem z krwawą bryłą ludzką przewaliło się poza burtę.

Rozdział siedemnasty.

Zalew.

Gdy Gladys otrzymała w przeddzień wielkiej bitwy morskiej w Kanale list od narzeczonego, zdumiała się nad jego treścią.

— Dlaczego przełom? — myślała, marszcząc brwi.

Zdziwienie jej tłómaczyło się łatwo powszechnym nastrojem, jakiemu ulegała ludność angielska. Wiedziano wprawdzie o niepowodzeniach w Azji i na Oceanach, wiedziano o zbliżaniu się żółtego niebezpieczeństwa do wrót Europy, ale nikt nie przypuszczał, by było ono aż tak groźne, jak się to okazało na terenie ostatnich bitew. Sztab angielski, nie chcąc osłabiać i tak już nadwątlonego w narodzie ducha, łudził go do ostatniej chwili pewnością zwycięstwa. Odwrót przedstawiał, jako sprytną zasadzkę, genjalny manewr, który miał zniszczyć całą żółtą flotę, wciągniętą w sidła Kanału. Zresztą Anglicy nie pamiętali klęsk w historji swojego królestwa, toteż nie można się dziwić ich plemiennej dumie, która wprost wykluczała możliwość, by potężna władczyni mórz, marynarka wielkobrytańska miała się ugiąć przed najazdem wroga.

Tak więc hukiem dział, dolatującym z pod Southampton i Cherbourga Londyńczycy nie byli bynajmniej zaniepokojeni.

— Jeżeli padniemy wszyscy . . . — czytała Gladys — czyżby się obawiał pogromu? I jakżeż to my mamy być dziedzicami sztandaru? Na cóż to potrzebne, kiedy nasza niezwyciężona flota lada dzień odeprze całą tę hałastrę do wybrzeży.



Z teatru w Polsce i zagranicą.





Nowy teatr we Lwowie. We Lwowie powstał nowy teatrzyk artystyczny, „Semafor". Zdjęcie nasze przedstawia scenę z farsy japońskiej „Hanako" z prologiem i epilogiem St. Maykowskiego z pp. M. Budzanowską, z Regrą, J. Halewiczem i S. Akszyńskim.
Fot. Grottger, Lwów.



Piętnastoletnia gwiazda sztuki tanecznej. P. Janina Leitzke, uczenica szkoły baletowej w solowym mazurze w Halce w operze warszawskiej wykazała niezwykły wdzięk i temperament taneczny. Zdjęcie nasze przedstawia ją na tle fragmentu parku łazienkowskiego. Ag. fot. „Światowida".

Premiera w Poznaniu. Teatr Polski w Poznaniu wystawił piękną sztukę L. H. Morstina p. t. „W Cichym Dworze". Zdjęcie nasze przedstawia dramatyczną scenę II. aktu. Od lewej pp. Bogusławski, Biesiadecka, Nowacki, Podleski i Dębowicz.
Ag. fot. „Światowida".



Teatr operetkowy „Nowości" w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia udatną scenę z baletu w melodyjnej operetce „Sybilla", wystawionej w Teatrze „Nowości" w Krakowie. Tańczą pp. Piotrowski i Popielewska, oraz zespół baletowy.
Ag. fot. „Światowida".



Pirandello na występach gościnnych. Luigi Pirandello jest również dyrektorem teatru, który obecnie odbywa tournée po Europie. Nasze zdjęcie przedstawia go (×) przed hotelem Adlon w Berlinie. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Z życia kolonji polskiej w Wiedniu.



Zdjęcie nasze przedstawia polskie stow. „Strzechę“ na wycieczce w Kaltenleutgeben pod Wiedniem. Siedzą w środku grupy: prezes „Strzechy“ konsul Edward Neuman (1), wiceprezes dr. Tennenbaum (2) i kierownik sekcji turystycznej Pacowski (3).

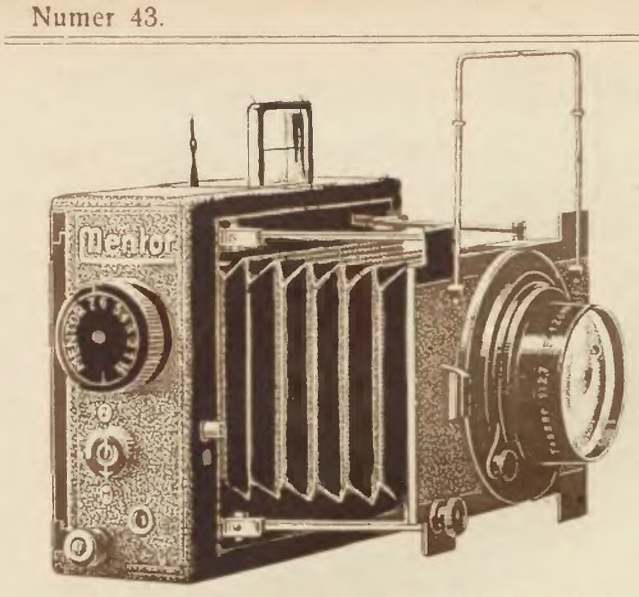
Fot. Kwapniewski.

Uczczenie publicysty francuskiego.



Delegacja Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie wręczyła w Paryżu dyplom honorowy p. Bienaimé, wybitnemu publicyście francuskiemu, wiernemu obrońcy sprawy polskiej. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę wręczenia tego dyplomu przez p. K. Olchowicza, w obecności chargé d'affaires hr. Szembeka (na lewo) i szefa prasy i propagandy min. dr. T. Grabowskiego (na prawo).

Sz. Londyński, Paryż.



Aparat Goltza et Brentmanna „Mentor“ z Zeissa Tessarem F : 2, 7.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Najnowsze światłosilne objektywy.

Ostatnie czasy, mniej więcej od roku, stoją pod znakiem nadzwyczaj silnycs objektywów. Szereg firm jak Ernemann, Zeiss, Rietzschel. Taylor et Hobson, Dallmayr i inne budują objektywy coraz potężniejsze, o sile światla, dochodzącej do F: 1, 8. Oczywiście objektywy te wymagają specjalnych aparatów, to też ostatnie konstrukcje modeli kamer dla tych potężnych anastygmatów różnią się od typów normalnych. Objektyw dotąd mieszczący się w pudle kamery, teraz wychodzi na wierzch, a wielkość jego nie ustępuje wielkości samej kamery. Ciężar całej konstrukcji dochodzi do absurdu; kamera $4\frac{1}{2}\times 6$ (Ernemann) z objekjywem F:2 waży tyle, co lustrzany aparat 9×12! Oczywiście za tem wszystkiem idzie cena, odpowiednio wysoka, która uniedostępnia te ciekawe zresztą i użyteczne aparaty. Oczywiście, pole działania tak potężnego objektywu jest dość ciasne, jednakże oddaje on doskonałe usługi tam właśnie, gdzie dotychczasowe objektywy zawodziły, przy momentalnych zdjęciach w teatrze, przy lampach elektrycznych, o zmierzchu. etc. Czy objektywy te mają jednak przed sobą przyszłość, jako instrumenty uniwersalne — czas pokaże.

Dr. Tad. Cyprian.



Aparat Ernemanna „Ermanox“ z anastygmatem „Ermostar“ F : 2.

Nowości filatelistyczne.



Portugalja.

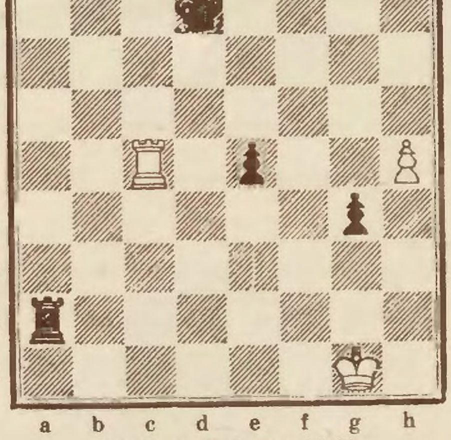
Nie pomijając żadnej okazji, Portugalja wydała serję z 31 znaczków dla uczczenia stulecia poety ipowieściopisarzı Camillo Castello Branco. Znaczki wykonane pięknie, przedstawiają dom pisarza, jego gabinet, portret oraz postacie z jego głównego dzieła, romansu „Amor de Perdicas“. Wydano nast. wartości: 1. 2 cent. pomarańczowy, 3 cent. zielony, 4 cent. ultramarynowy, 5 cent. czerwony, 6 cent. liljowy i 8 cent, sepia, przedstawiające dom w S. Miguel de Seide, w którym mieszkał pisarz; 2. 10 cent. niebieskí, 16 cent czerwony, 20 cent. fioletowy, 30 cent. brunatny, 32 cent. zielony. 48 cent. brunatno-czerwony, przedstawiają gabinet, w którym pracował Branco; 3. 15 cent. oliwkowy, 25 cent. różowy, 40 cent. zielony i czarny, 80 cent. brunatny, 1·60 esc. ciemno-niebieski i 4·50 esc. czerwony i czarny, przedstawiają podobiznę pisarza; 4. 50 cent. niebieski, 64 cent. brunatny, 75 cent. stalowy, 96 cent. ciemno-różowy, 1 esc. niebiesko-fioletowy i 1·20 esc. zielony, przedstawiają bohaterkę romansu Teresę de Albuquerque; 5. 1·50 esc. niebieski na papierze jasno-niebieskim, 2 esc. zielony na papierze niebiesko-zielonym, 2·40 esc. czerwony na papierze pomarańczowym, 3 esc. karminowy na papierze jasno-niebieskim i 10 esc. brunatno-czrwony na papierze żółtym, przedstawiają dwie postacie z romansu Marjannę i Joao da Cruz. 6. Ostatnia wartość 20 esc. czarny na papierze pomarańczowym przedstawia podobiznę bohatera romansu Silvao Botelho. Cyfry na wszystkich znaczkach w czarnym kolorze, ząbkowanie 14, druk miedziorytem wykonany w Londynie w firmie Waterlow i Son. Znaczki te były w obiegu tylko 10 dni i stanowią pewnego rodzaju rzadkość. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Anrzeja 4.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki

A. Troicki (z dzieła „500 Endspiele“ Szachmatni Listok 1923.)

Czarne: Kd8, W a2, piony: e5, g4. (4).



Białe: Kg1, Wc5, pion: h5 (3).

Końcówka. 3 + 4 = 7.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chod. Dr. S. Golda.

1......D—h8!!

I.

1..................G×d8
2.........S—f3† K—f4 (A)
3............W—d4† mat.

A.

2..................K d6
3............W—d6† mat.

II.

1..................G—b7
2..........D×c7 K—e4 (—d5)
3.............G—f3† mat.

B.

2..................K—f6
3.............D—g7† mat

III.

1.........................e2
2. S—f3† K dowolnie.
3...............D—d4† mat

Ciekawe są zwodnicze 1. S—f3 i D—f3, które jednak wobec obroı 2.....G—c8 oraz 1.....G—b7 nie prowadzą do mata w 3 posunięciu

Partja:

Białe: A. Rubinstein. Czarne: D. Janowski

Grana d. 4. czerwca 1925 r. w międzynarodowym turnieju w Marienbadzie. Nieregularna.

Białe:	Czarne:	Białe:	Czarne:
1..........c4	S—f6	14...... S—g3	G—a6 ?
2..........d4	b6	15......Sc—e4	S×e4
3.......S—c3	G—b7	16...... S×e4	S—b6 ?
4...... D—c2	e6 (1)	17...... G—b2?(2)	f6 ?
5...........e4	G—b4	18......W—f3(3)	W—f8
6...... G—d3	c5	19...... S—g5	f×g5
7...........d5	e×d5	20...... G×h7†	K—h8
8.......e×d5	b5	21...... G×g7†	K×g7
9...........b3	0—0	22...... D—g6†	K—h8
10..... Sg—e2	d6	23..... W—h3	D—d7
11....... 0—0	b×c4	24...... G—g8†	D×h3
12 .... b×c4	Sb—d7 ?	25...g×h3 Czane poddały się	
13... ...... f4	W—e8		

Uwagi R. Spielmauna w „Münchener Neueste Nachrichten“.

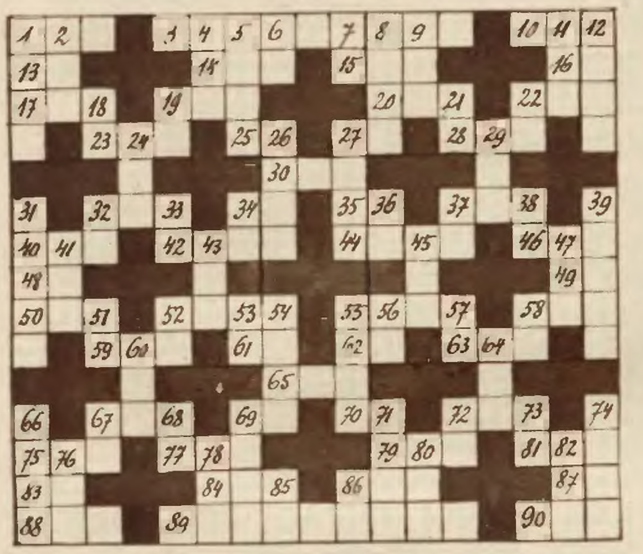
1. Na uwagę zasługiwało 4.....d5, 5.....c×d5 S×d5. 6.....e4 S×c3.

2. Białe mogły wygrać grając 17.....S—g3, co w połączeniu z groźbami S—f5 lub —h5 i G—b2 musiało sprowadzić rychłe rozstrzygnięcie. Na posunięcie w partji mogły czarne skutecznie bronić się ofiarą jakości.

3. Natychmiast rozstrzygało 18 ....S—g5 f×g5. 19 ...G×h7 K—h8 20.....G×g7 K×g7. 21.....D—g6 K—h8. 22.....D—h6.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. M. Sławnicki, Sianki.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pół czarnych należy wpisać jedną literę tak aby powstało 104 wyrazy których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania

Serwis do wódki.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 31 październik b. r. wraz z kupomem.

Znaczenie wyrazów.

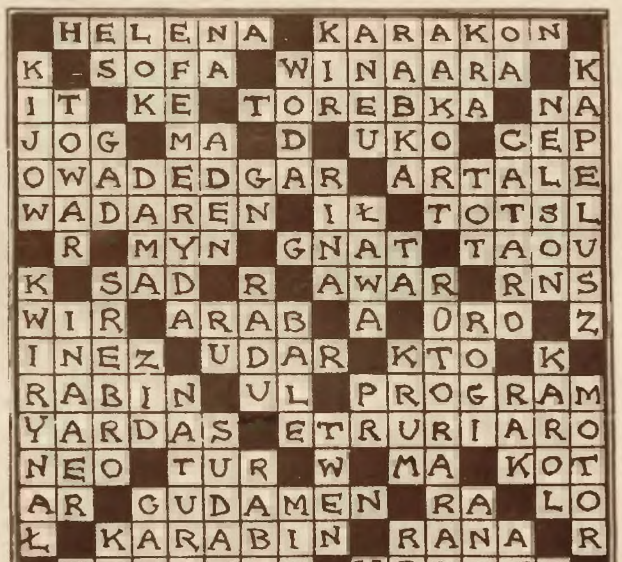
Wyrazy poziome:

1. Powinowaty z okazji chrzcin. 3. Tytuł polskiego tygodnika. 10. Postać biblijna. 13. Skrót używany przy podpisach. 14. Dokument inaczej. 15. Odmiana księżyca. 16. Wykrzyknik. 17. Lód w języku germańskim. 19. Jeden i drugi. 20. Imię męskie. 22. Gruba tarcica. 23. Spółgłoska fonetycznie. 25. Król po włosku. 27. Wykrzyknik lekceważenia. 28. Miasto szwedzkie. 30 Głuptas. 32. Miasto w starożytnej Fenicji. 34. Zaimek wskazujący. 35. Tamten. 37. Artykuł kosmetyczny. 40. Ogród biblijny. 42. Wróżba. 44 Młody po niemiecku. 46. Liczba. 48. Mieszkanie pszczół. 49. Spółgłoska fonetycznie. 50. Sławny generał polski XIX. w. 52. Imię żeńskie. 55. Wał wody. 58. Okres czasu. 59. Postać biblijna. 61. Spółgłoska fonetycznie. 62. Zaimek osobowy. 63. Odległość. 65. Znak w desce. 67. Pora spoczynku. 69. Ton muzyczny. 70. Pierwiastek chemiczny. 72. Zapytanie. 75. Inaczej drwi. 77. Miasto belgijskie 79 Złodziej po rosyjsku. 81. Przysłówek. 83. wykrzyknik groźby. 84. Wymiar pola. 86. Fosa. 87. Namuł. 88. Imię żeńskie zdrobniałe. 89. Tygodnik ilustrowany. 90. Ptak amerykański.

Wyrazy pionowe:

1. Woal w Turcji. 2 Kanton szwajcarski. 4. Uprzyjemniaj inaczej na wspak. 5 Pionier lotnictwa mityczny. 6. Zaimek wskaz. żeński na wspak. 7. Zaimek osobowy. 8. Kierownik gminy. 9. Drzewo, inaczej „żeby to“. 12. Belki. 18. Rzeka jakucka 21. „Bierz“ w gwarze. 22 Przyimek. 24. Zęby u zwierząt. 26. Imię męskie. 27. Pijak inaczej. 29. Bitwa. 31. Duży piec 32. Skrót znaczenia. 33. Litera grecka fonetycznie. 34. Zaimek wskazujący w liczbie mnogiej. 36. Spółgłoska fonetycznie. 37. Zaimek w IV przyp. na wspak. 38. Karta do gry, imię męskie 41. Gatunek piwa. 43. Szkodnik futer. 45. Rzeka w Afryce. 47. Produkt ropy. 51. Pierwiastek chemiczny. 52. Niemiecka samogłoska fonetycznie. 53. Spółgłoska fonetycznie. 54. Uraza inaczej. 55. Zwierzę morskie 56 „Do“ po niemiecku. 57. „Do“ w języku martwym. 58. Spółgłoska fonetycznie. 60. Część twarzy. 64. Chociażby. 66. Część domu. 67. Przysłówek. 68. Pierwiastek chemiczny, nazwa rośliny w liczbie mnogiej. 71. Miasto w Polsce 72. Pierwiastek chemiczny. 73. Zatoka morska oblewająca Amsterdam 74. Ryba morska. 76. Pieśniarz polski. 78. Ptak domowy ozdobny. 80. Tamci. 82. Zaprzeczenie. 85. Bóstwo egipskie. 88. Litera grecka fonetycznie.

Rozwiązanie zagadki z nr. 40.



Trafne rozwiązania zagadki z nr. 40 nadesłali:

M. Zięciak, Poznań. T. Czeppé, Wadowice. F. Bekielewski, Suwałki. W Byczyński, Częstochowa. J. Opara, Bliżyn. M. Gawkowska, Bliżyn. C. Tidówna, Tuchola. Łukaszewicz, Wilno. H. Kierzun, Bydgoszcz. J. Bończa Tomaszewski, Rogóżno. St. Grabowski, Płock. J. Wi kowska, Łódź I. Świderska, Ruda Pabjanicka. M. Słysiówna, Jasło. E. Świderski, Ruda Pabjanicka. E. Ginalski, Łęczyca. „Jack Texas“. M. Baczyńska, Lwów. J. Hertz, Warszawa. Z. Romaszkan, Wadowice. A. Świątalski, Lwów J. Świerczyńska, Lwów. Z. Wojciechowska, Poznań. **M. Sławnicki, Sianki.** G. Geppert, Lwów. S. Tajtelbaum, Warszawa. T. Dyduszyński, Przemyśl. R. Chorόbski ,Sambor. A. Franke, Królewska Huta. D. Herbstmanówna. Warszawa. J. Dyduszyńska, Sambor. R Grüblówna, Nowy-Sącz. K. Przybyłowska, Kraków. S Matlachowska, Drohobycy. J. Knapiński, Warszawa. D. Szedzianka, Kraków. C. Kozłowski, Warszawa. K. Moszkowski. Warszawa. A. Rotter, Kraków. E. Pinocy, Mała Wisła. T. Kowalska, Żyrardów. S. Krynicki, Poznań. J. Stratilato. Sosnowiec. J. Otostowicz, Lwów. R. Dębicki, Kraków. D Grajower, Rzeszów. W. Sowiński, Lwów. Z. Jastrzębski, Zgierz. J. Faliszewski, Lwów, H Imrychowska, Lwów. S. Niebudek, Częstochowa.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 40 los padł na p. M. Sławnickiego z Sianek, którą to nagrodę w postaci pióra złotego Wattermana redakcja „Światowida“ prześle pod jego adresem.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 43 z dn. 24 października 1925 r.

Humor.

Skruszony alkoholik.



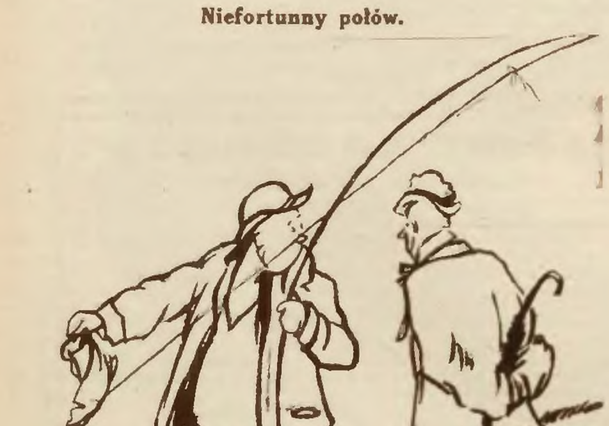
— Musisz okazać skruchę, mój drogi, trzeba pojednać się z najsroższym nawet wrogiem!
— Niechże i tak będzie! podajcież mi szklankę wody!

Skutki wesołego wieczoru.



— Widzę teraz, że nie warto wychodzić z domu wieczorem. Człowiek się budzi rano z takim ciężarem na głowie.

Niefortunny połów.



— A to pech! Już czwarty bucik wyławiam tego rana a wszystkie z jednej nogi!...

Jedyna stabilizacja.



— Przepraszam pana, ile będzie w tym roku kilometrów do Skały Kmity?
— Tyle co i w roku zeszłym...
— No tak, ale że to wszystko od przeszłego roku podskoczyło w górę...

Oszczędna małżonka.



— Na miłość boską, rzućże mi linkę...
— Nie mogę! Targowałam linki przed wycieczką, ale nie kupiłam, bo były za drogie!!!

Wyrozumiały aresztant.



— Prosimy o wybaczenie, żeśmy pana całe 48 godziny przetrzymali...
— No, nic nie szkodzi. Potrąci się to na przyszły raz!

Taksa kąpielowego.



— Ileż pan pobiera od kąpieli?
— Po złotemu od kilograma!

Usłużny rzeźnik.



— Wszystkie jesteście jednakie... chodzicie na drugą stronę ulicy, aby pozwolić się okpić u tego rzeźnika z przeciwka, kiedy przecie i ja mogę to samo zrobić...



W dniu 20. września br. obchodził Józef Gołkowski, prezes Sądu okręgowego w Samborze, jubileusz swej 50 letniej służby sędziowskiej, którą rozpoczął we Lwowie w dniu 20 września 1875. r. i pełni ją bez przerwy do dnia dzisiejszego. Rycina nasza przedstawia tę rzadką w dziejach sądownictwa uroczystość, w której wzięli udział sędziowie i urzędnicy całego okręgu, adwokaci, notarjusze i przedstawiciele władz miejscowych. W środku na fotelu siedzi cieszący się pełnem zdrowiem czcig. jubilat — po jego prawej ręce ks. prałat Szafrański, miejscowy proboszcz, po lewej sędzia apelacyjny Dr. Michał Bejnarowicz, który przybył na uroczystość w imieniu prezesa Sądu Apelacyjnego Adolfa Czerwińskiego, a dalej na lewo prezes Sądu okręgowego karnego ze Lwowa Hawel.

A gdy na dole dyplomaci radzili . . .



A gdy na dole dyplomaci radzili, pobożni zakonnicy z klasztoru Madonna del Sasso, królującego wysoko ponad Locarno i całem Lago Maggiore, iluminowali elektrycznymi lampkami swoją spokojną siedzibę na znak, że wiedzą, iż obradują tam przedstawiciele wszystkich potęg świata, ale patrząc z góry na nich, pewnie byli szczęśliwi, że troski tych dyplomatów nie są już ich troskami . . . Fot. Meurisee. Paryż.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.